Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480, z odnoszeniem do domu M 510. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 312. — Rok IV. Kraków, środa 16. listopada. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Horoskopy

Kraków, 15 listopada.

Przesilenie **państwowe**, z perspektywą zmiany na stanowisku Naczelnika Państwa, zostało formalnie zażegnane. Projekt w sprawie Wileńszczyzny, ujmujący kwestyę rozszerzenia terenu zgodnie z traktatami międzynarodowymi, a reprezentujący także poglądy Naczelnika Państwa, zostanie przedłożony dzisiaj, we wtorek, Sejmowi przez premiera gabinetu, jako projekt **rządowy**. Z tą chwilą sprawa rozstrzygać się będzie na torach normalnych, — parlamentarnego rozpatrywania przedłożenia rządowego. Formalnie jednak ten fakt nie rozstrzyga jeszcze ostatecznie o tem, jakie będą tego przedłożenia rządowego **losy** na forum sejmowem.

Z głosów endeckiej lub endekującej opozycyi, które się ukazały już po formalnem zażegnaniu przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa, nie zdaje się wynikać, aby prawica naszego Sejmu miała ustąpić wobec oczywistej racyi logicznej, a nawet racyi stanu. Z tonu i toku rozumowania enuncyacyj endeckich widać, że prawicy raczej chodzi o przesilenie samo, że zdecydowana jest ona **do końca** wyzyskiwać tę „okazyę", aby przesilenie **podtrzymać**. W dążeniu do tego celu nie gardzi ona żadnymi środkami, które wydają się jej skuteczne. Wszystkie „Słowa Polskie", „Gazety Warszawskie" i „Rzeczypospolite" z niesłychaną demagogią i perfidyą przedstawiają sprawę tak, jakoby Piłsudski właśnie chciał „oderwać" od państwa polskiego kilka powiatów już do nas prawnie i definitywnie należących, — a oni to właśnie, szermierze niezłomni i waleczni, bronić muszą owych powiatów przed tym „zaborcą", jeżeli nie do ostatniej kropli krwi w żyłach, to przynajmniej do ostatniego tchu w oratorskich piersiach...

Konsekwencyą tego „nieprzejednania", zdecydowanego opierać się bodaj na fałszywych przesłankach, aby tylko „powalić przeciwnika" może być dla endecyi prawicy tylko dalsza opozycya przeciwko wspomnianemu projektowi rządu i Naczelnika Państwa także w Sejmie. Zapowiada ją też „Gazeta Warszawska" w niedzielnym artykule wstępnym, oświadczając: „Kończymy stwierdzeniem, że **nawet po skreśleniu punktu trzeciego pozostaje formuła niemożliwą do przyjęcia. Zatarg rozstrzygnie się w plenum Sejmu w imiennem głosowaniu**". Wypowiedział ją zresztą jeszcze wcześniej marszałek, oświadczając, że przesilenie nie zostało zażegnane, tylko **odsunięte**; oczywiście odsunięte do plenarnego posiedzenia Sejmu. Tam ma nastąpić „próba sił" w **imiennem** głosowaniu, demagogia w najordynarniejszym stylu: kto z posłów odważy się okazać się „zdrajcą" i odważy się iść „razem z „nieprzyjacielem" Polski, Piłsudskim, czyhającym zaborczo na polską ziemię, przeciwko jej „obrońcy" p. Głąbińskiemu...

Przypuszczać jednak należy, że nasz Sejm, aczkolwiek młody aczkolwiek pierwszy po odzyskaniu niepodległości, ma już tyle dojrzałości i tyle politycznego doświadczenia, że tego rodzaju demagogia nie znajdzie w nim zbyt wielu zwolenników. Rząd, który z przedłożeniem tem występuje jako swojem, ma zapewne przeświadczenie, że w Sejmie znajdzie większość dla zdrowej i trzeźwej myśli państwowej.

Przed ostateczną próbą sił.

Grupy sejmowe wobec rezolucyi rządowej w sprawie wileńskiej. — Centrum i lewica za rezolucyą.

Warszawa (tel. M.). **Naprężenie**, jakie od kilku dni wywołały wypadki, związane ze sprawą wileńską, **nie zostało zupełnie zlikwidowane.** W ciągu niedzieli i poniedziałku odbyły się posiedzenia rady ministrów, poświęcone ustaleniu tekstu rezolucyi, którą rząd zamierza przedłożyć na wtorkowem posiedzeniu Sejmu. **Ta rezolucya ma iść po linii kompromisu**, przedstawionego w zarysach na sobotniem zebraniu przy wódców stronnictw. **Za rezolucyą rządową dadzą swoje głosy stronnictwa lewicowe, lewicowo-centrowe i P. S. L.** Przeciw wystąpi Zw. L. N. Chadecya, grupa Dubanowicza, N. Zj. L. i Mieszczanie. **Klub Pracy konstytucyjnej** nie powziął jeszcze żadnej decyzyi ostatecznej, ale **skłaniać się zdaje na rzecz kompromisu.**

Liczyć się również należy z prawdopodobieństwem, że na ławach **N. Zj. L. i Mieszczan** będą znaczniejsze luki, już z tej przyczyny, że **kluby te pragnęłyby umożliwić kompromis, ale sterroryzowane przez ks. Teodorowicza i endecyę**, nie mają odwagi wystąpić ostro. Mimo to jednak może się wyłonić sytuacya, że zadecyduje 18 głosów Niemców i żydów. Należy zaznaczyć, że gdy marszałek pragnie rezolucyę odesłać do komisyi, **lewica domaga się natychmiastowego załatwienia sprawy.** Już na tem tle może przyjść do próby sił, która może zadecydować o szansach zwalczających się stronnictw.

Obrady Rady ministrów.

Warszawa. (PAT) **Rada ministrów** na posiedzeniu dnia 14 bm. **ustaliła przedewszystkiem tekst wniosku, jaki w sprawie wileńskiej zgłosi rząd na najbliższem posiedzeniu sejmu.**

Następnie omawiała Rada ministrów sytuacyę wytworzoną na polu przemysłowem wskutek zwyżki kursu marki i rozpatrzyła szereg wniosków, zgłoszonych przez ministra handlu i przemysłu w tym względzie. Wnioski te zmierzają do udzielenia przemysłowi kredytu do uregulowania względem przedsiębiorstw przemysłowych przez urzędy państwowe należności za uskutecznione dla rządu dostawy do czynienia przez kierowników oddziałów zakupów i zamówień w fabrykach krajowych, do ułatwienia handlu między Polską a Rosyą, do ulepszenia komunikacyi między Polską a Rumunią, zmniejszenia niektórych stawek taryfy przewozowej, i t. p. Wnioski te zostały przekazane do merytorycznego załatwienia komitetowi ekonomicznemu. Nadto rozpatrzono szereg spraw bieżących, a między innemi sprawę przekazania ministrowi przemysłu i handlu spraw związanych z marynarką polską.

Oszczercza kampania endecyi przeciw armii.

Warszawa. (Tel. M.) Endecko-dubanowiczowskie ataki na armię i Naczelne jej Dowództwo w związku z ostatniemi wypadkami nad Zbruczem i pograniczu śląskiem spowodowały doprowadzenie do omówienia tych spraw na specyalnie zwołanem zebraniu przywódców stronnictw, które odbyło się dziś w gabinecie marszałka. Na tę konferencyę stawił się premier **Ponikowski** wraz z ministrami **Sosnkowskim, Skirmuntem, Downarowiczem i szefem sztabu.** Wyjaśnienia, udzielone przez rząd, wykazały niezbicie, że **cała nagonka endecyi nie ma najmniejszych podstaw**, chyba, że endecyi szło specyalnie o dokuczenie Naczelnemu Dowództwu i zaszkodzenie nam w oczach zagranicy. Z oświadczeń, które złożył minister spraw wojskowych i szef sztabu generalnego w sprawie wypadków nad Zbruczem, wynika, że za wiedzą **władz wojskowych ani oddziały powstańcze nie przekraczały granicy polskiej w kierunku Ukrainy, ani z zapasów armii polskiej nie otrzymał żaden powstaniec ani broni, ani wyekwipowania.** Granica polska, która ciągnie się 1200 km. jest z konieczności niedostatecznie strzeżona, stąd wynika możliwość przenieisienia się poszczególnych oddziałów powstańczych albo w granice, albo z granic Ukrainy. Pozatem należy zwrócić uwagę, że w pasie pogranicznym znajduje się u ludności wiele broni, nad którą władze rządowe nie mają żadnej kontroli. O tem nadmienił jeden z oficerów niższej rangi, przeciw któremu wdrożono dochodzenia.

Co do wypadków na Górnym Śląsku wdrożono surowe śledztwo przeciw osobom, które się dopuściły wykroczeń.

„Rzeczpospolita" organem informacyjnym Radka Sobelsona.

Warszawa (tel. M.). **Radek Sobelson** zamieszcza w „Prawdzie" z dnia 11 b. m. artykuł, w którym **powołuje się na numer 297 „Rzeczypospolitej".** W artykule tym **Radek przeciwstawia polityce rządu politykę Belwederu.** Opierając się na informacyach „Rzeczypospolitej", zaleca on opinii publicznej polskiej, aby powściągała militaryzm Belwederu. Niech pan Skirmunt — pisze Radek, — postara się przeczytać raporty posła angielskiego w Warszawie, Maxa Muellera do swego rządu o stosunku między ulicą Miodową a Belwederem, a zrozumie, że jednolitej akcyi rządu w Polsce niema. Radek kończy swój artykuł twierdzeniem, że Rosya koniecznie potrzebuje porozumienia z Polską, albowiem potrzebny jej jest tranzyt przez ziemie polskie.

Podniesienie daniny handlu i przemysłu w Małopolsce.

Warszawa. (Tel. M.) W kołach poselskich opowiadają, że wskutek nacisku wywartego na podkomisyę daninową przez posła Wierzbickiego **podniesiony został mnożnik dla handlu i przemysłu w Małopolsce z 30 na 50.** W ten sposób **Małopolska** zapłaciłaby z handlu i przemysłu

zamiast **6 miliardów, 8 miliardów.** To podwyższenie daniny specyalnie dla Małopolski umożliwiło p. Wierzbickiemu przeprowadzenie **obniżenia daniny przemysłu i handlu dla Królestwa.**

Zniżka procentowa daniny rolnictwa.

Warszawa. (PAT) **Podkomisya projektu daniny** pod przewodnictwem pos. **Sokolowskiego** przyjęła 1) uzgodniony wniosek pos. Kowalczuka i rządu w **sprawie degresyi w rolnictwie** według norm następujących: od 40 morgów w dół 10 procent, od 30 morgów 20 proc., od 20 morg. 30 proc., od 15 mg. 40 proc., od 10 mg. 50 proc., od 5 mg. 75 proc. **Liczby morgów i zniżki procentowe odnoszą się do całego państwa.** Na podstawie uchwalonego kontyngentu netto dla rolnictwa w sumie 60 milionów wyżej przytoczonej tabliczki zniżek ministerstwo skarbu obliczy mnożniki przypadające we wszystkich dzielnicach dla wyliczenia daniny.

Daninę od przemysłu i handlu przypadającą 1) od przemysłu i handlu akcyjnego oblicza się w całem państwie **10 proc. od kapitału spółek przeszacowanych na podstawie wniosku rządowego.** Mnożenie 20. Dla spółek nowopowstałych mnożniki nie zostały jeszcze ustalone. 2) Od przemysłu i handlu nieakcyjnego w b. Królestwie a) **dla domów i kantorów bankowych** z patentami I. kategoryi **mnożnik 150,** b) **dla** wszystkich innych kategoryi przedsiębiorstw handlowych z patentami I. kategoryi mnożnik 85; c) dla domów i kantorów bankowych z patentami II. kategoryi mnożnik 100, d) dla wszystkich innych przedsiębiorstw handlowych z patentami III. kategoryi mnożnik **60,** e) dla przedsiębiorstw handlowych z patentami IV. kategoryi mnożnik **15,** f) dla przedsiębiorstw przemysłowych z patentami I, II. i III. kategoryi mnożnik **60,** g) dla przedsiębiorstw przemysłowych z patentami IV, V. i VI. kategoryi mnożnik **45,** h) dla przedsiębiorstw przemysłowych VII. i VIII. kategoryi, **mnożnik 35.**

W każdym okręgu podatkowym od sum daniny w ten sposób określonej będzie przekazane 50 proc. komisyom obywatelskim na ulgi dla poszczególnych płatników. W ten sposób uregulowana będzie nierównomierność obciążenia poszczególnych płatników, wynikająca z nierównomierności podatku patentowego dla poszczególnych przedsiębiorstw, zawierających się w dalszej kategoryi patentu. Mnożniki dla przemysłu i handlu nieakcyjnego dla dzielnic innych zostaną ustalone na zebraniu następnem.

Delegacya polska dla rokowań z Niemcami w sprawie G. Śląska.

Warszawa (PAT). **Skład polskiej delegacyi dla rokowań polsko-niemieckich** w **sprawach Górnego Śląska** ustalony został przez radę ministrów w sposób następujący: **Przewodniczący** pełnomocnik rządu, dyrektor departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych **Kazimierz Olszewski,** główny kierownik spraw ekonomicznych **dr. Bernard Diamand,** przedstawiciel ministerstwa spraw zewnętrznych p. **August Popławski,** minister kolei **Eberhard,** inżynier **Janda,** woda inż. **Szymon Rudowski,** elektryczność **inż. Gajczak** i inż. Leon **Zanowski,** waluta p. Stanisław **Makowiecki,** dyrektor departamentu kredytowego, Bronisław **Modzelewski,** radca prawny ministerstwa skarbu, dr. **Wacław Fedorowicz** (?) **p. Rzyflik,** dyrektor banku przemysłowego w Katowicach, cło p. Stanisław **Hutnicki,** naczelnik wydziału departamentu celnego, dr. **Wolk,** naczelnik departamentu ministerstwa przemysłu i handlu i dr. **Ludwik Henner,** sekretarz Izby handlowej lwowskiej, poczta dr. **Koch,** inżynier Jerzy **Pobóg Krasnodębski, Jerzy Kramsztyk,** rudy inż. Szymon **Rudowski,** inż. **Kiszka,** Związki pracodawców i pracowników radca **Kot,** Emil **Caspari,** ubezpieczenie społeczne inż. Henryk **Gruber,** wicedyrektor urzędu nadzoru nad zakładami ubezpieczeń, Guzy, referent ministeryalny, **p. Kyc,** referent ministeryalny, cyrkulacya i paszporty dr. **Żelichowski,** radca ministeryalny, likwidacya inż. **Czapla,** st. radca górniczy, koncesye i przywileje dr. **Leitgeber,** prawodawstwo dr. **Leitgeber,** prawo mniejszości dr **Wasserberger.**

Z tajemnic zamachowych akcyi ruskiej w Małopolsce wschodniej.

Lwów. (Tel. wł.) Lwowska „Gazeta Codzienna" otrzymuje następujące wiadomości: Jak się obecnie okazuje, **ukraińskie bojówki wojskowe i niewojskowe** w Małopolsce Wschodniej **jeszcze w czerwcu** w czasie ogólnego zjazdu ukraińskich akademików **uchwaliły przystąpienie do tworzenia rządu i parlamentu ukraińskiego Małopolski Wschodniej** z miejscem stałego pobytu we Lwowie, który miał kierować dalszą akcyą. **Jako formę rządu wybrano dyktaturę,** parlament miał otrzymać nazwę **„Narodowa Rada".** Wtedy to już ten dyktatorski rząd uchwalił w odniesieniu do Polaków, zwłaszcza wyższych osobistości **stosować gwałty przez zamachy mordercze, niszczenie lin[ii] kolejowych, mostów, masowe rozruchy, napadanie na posterunki wojskowe i policyjne** itd. Jednak część działaczy wystąpiła przeciw temu i radziła urządzać manifestacye i demonstracye i w ten sposób działać za swym rządem. Opinia ta jednak została przegłosowana. **„Wola" i „Kum"** przystąpiły do zrealizowania swego programu i **urządziły zamach na Naczelnika Państwa.**

Jak „Gazeta Wieczorna" się dowiaduje **ukraińskie powstanie** w Małopolsce Wschodniej było projektowane przez ukraińskie bojówki na **dzień 18 czerwca 1921.** Wtedy jednak czujność władz polskich i niechęć pewnych stronnictw ukraińskich udaremniły próby. **Drugie powstanie zostało wyznaczone na 1 listopada.** Władze nasze jednak przestrzeżone strzałem Fedaka zarządziły na czas dochodzenia i zapobiegły wybuchowi.

Organizacya komunistyczna w Drohobyczu.

Lwów. (Tel. wł.) „Gazeta Wieczorna" otrzymała informacye od swego korespondenta drohobyckiego, że w związku z rezultatem rewizyi u członków kongresu komunistycznego w Świętym Jurze **dokonano szeregu aresztowań i rewizyj w Drohobyczu.** Wyszło na jaw, że **w mieście istniał lokal na organizacyę komunistyczną.** Aresztowano 25 osób, między innemi kilku jeńców, który, po powrocie z Rosyi, usiłowali szerzyć zasady raju komunistycznego w kraju rodzinnym.

Kapituła ruska wypiera się związku z komunistami.

Lwów. (Tel. wł.) Jak nas informują, **greckokatolicka kapituła wygotowała obszerny memoryał** w języku francuskim i angielskim, celem wysłania go do państw koalicyjnych. W memoryale tym **odpiera kapituła zarzut jakiegokolwiek udziału w kongresie komunistycznym** w Świętym Jurze i stwierdza, że wiązanie społeczeństwa ruskiego i duchowieństwa z tym kongresem ma swoje polityczne cele (?). Podobno memoryał wysłano poprzednio do nuncyusza papieskiego w Warszawie.

Nota o uwolnienie pułk. Czumy.

Warszawa. (Tel. M.) Charge d'affaires w Moskwie **p. Knoll wystosował ostrą notę do Cziczerina z żądaniem uwolnienia** dowódcy polskiego oddziału syberyjskiego **pułk. Czumy.**

—ooo—

Wymiana depesz z okazyi zawarcia układu czesko-polskiego.

Praga (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi: Z okazyi podpisania traktatu, zawartego pomiędzy rządem czeskim i polskim między prezydentem Masarykiem i Naczelnikiem państwa polskiego, przyszło do wymiany telegramów. W odpowiedzi na telegram Masaryka wyraził Naczelnik państwa Piłsudski nadzieję, że sąsiedzkie współżycie będzie uregulowane i to zawsze w drodze tego rodzaju porozumienia.

Pos. Kantor na wolnej stopie.

Warszaw. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że czeski minister spraw zagranicznych zakomunikował posłowi polskiemu w Pradze, że **poseł Pawel Kantor został dnia 12 bm. wypuszczony na wolną stopę** i odstawiony do granicy polskiej. Poseł Kantor został aresztowany za szerzenie agitacyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim.

Węgry wobec układu czesko-polskiego.

Praga (PAT) Czeskie Biuro Prasowe donosi z Budapesztu: Poseł Guthasalvy zamierza na najbliższem posiedzeniu węgierskiego wydziału zagranicznego omówić układ czesko-polski. W rozmowie z redaktorem „Az Ujsa" podkreślił poseł Guthasalvy, że rząd węgierski nie umiał nawiązać ścisłych stosunków z Polską i że wskutek tego Polska, która miała się stale opierać o Węgry, zbliżyła się do republiki czeskiej. Poseł jest zdania, że umowa czesko-polska jest zwrócona przeciwko Węgrom.

Komisya minist. dla spraw funkcyonaryuszy armii

Lwów. (Tel. wł.) Od kilku dni bawi we Lwowie komisya międzyministeryalna dla spraw nieprzyjętych do służby wojskowej byłych funkcyonaryuszy armii austr., Żydów i Rusinów. Komisya międzyministeryalna ma decydować o przyjęciu lub nieprzyjęciu tych funkcyonaryuszy. Przewodniczącym jest szef sekcyi ministerstwa spraw wewnętrznych dr Ratte.

Sprawa szkolnictwa polskiego w Gdańsku.

Gdańsk (PAT). Komisya szkolna Sejmu rozpatrywać miała dziś w drugiem czytaniu **projekt ustawy o szkołach polskich w Gdańsku.** Jak wiadomo, senat na mocy konwencyi, jak również zawartych niedawno traktatów obowiązany jest do jak najrychlejszego załatwienia tej ustawy. Na dzisiejszem posiedzeniu jednak profesor **Matthoe zażądał przedłożenia komisyi postanowień polskich o szkolnictwie niemieckiem w Polsce.** Poseł **Kunart** wystąpił przeciw temu wnioskowi, który oznacza tylko chęć przewleczenia sprawy. Wniosek o przewleczenie sprawy poparła także partya niemiecka, wskutek tego **sprawa szkolnictwa polskiego w Gdańsku odroczona została ad calendas graecas.** Dzisiejszy incydent jest charakterystyczny z tego powodu, że oznacza zapowiedź walki, jaką niemieccy nacyonaliści rozpocząć mają przeciw senatowi, czyniąc go odpowiedzialnym za podpisanie szkodliwej, ich zdaniem dla Gdańska umowy z Polską.

Niemcy nie uzyskały odroczenia terminu płatności

Berlin (PAT) Tel. Komp. Berliner Ztg. am Mittag dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że wczoraj wieczorem przyszło do **zupełnego porozumienia między angielskimi a francuskimi członkami komisyi reparacyjnej i komitetem gwarancyjnym.** Propozycya angielska, aby udzielić Niemcom moratoryum na ratę styczniową, została odrzucona. Komisya przyszła do rezultatu, że **nie należy wszczynać żadnych rokowań z rządem niemieckim** co do odroczenia najbliższych terminów płatności.

Dymisya węgierskiego gabinetu.

Budapeszt. (PAT) Węg. B. K. O godzinie 1-szej w południe prezydent ministrów zgłosił dymisyę gabinetu u naczelnika państwa. Naczelnik państwa zastrzegł sobie decyzyę i prosił rząd o dalsze prowadzenie agend.

Serbia wycofuje wojska z Albanii.

Paryż. (PAT) W. B. K. Na wezwanie mocarstw Serbia rozpoczęła wprawdzie wycofywać swoje wojska z Albanii, atoli pozostało tam jeszcze bardzo wielu ochotników.

Spis ludności we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) W powiecie lwowskim zakończył się spis ludności. Ludność waha się między 140 a 145 tysiącami, zatem zmniejszyła się w ostatnich czasach, ponieważ w roku 1910 wynosiła 161.600.

Wśród błysków miecza.

(Na marginesie konferencyi w Waszyngtonie).

Kraków, 15 listopada.

(b) Z Białego Domu, gdzie przedwczoraj dokonano otwarcia konferencyi, już zabrzmiały po całym świecie pierwsze słowa o wielkim, powszechnym pokoju. Powitalne oklaski dla twórcy konferencyi, Hardinga, głośny entuzyazm dla pierwszych przez Hughesa postawionych projektów ograniczenia zbrojeń morskich, wreszcie szlachetny okrzyk Brianda: precz z orężem! — mają rozpoczętej konferencyi nadawać fizyognomię jak najbardziej pokojową. Lecz nikogo pacyfistyczna introdukcya złudzić nie zdoła. Poza „burzą oklasków“, witających górne słowa o pokoju światowym, niewątpliwie wśród uczestników tej konferencyi musi się budzić burza innych zgoła uczuć, wśród których poczucie narodowej dumy i własnej siły twórczej nie ostatnie zajmuje miejsce.

W szczególności nie bardzo pogodny chyba nastrój mógł zapanować wśród delegatów japońskich, gdy zaraz u wstępu musieli usłyszeć projekt „sprawiedliwego“ rozkładu sił na morzu, według którego po upływie 10 lat maximum tonażu uzupełniającego dla Japonii ma wynosić tylko 300.000 ton, gdy dla Ameryki i Anglii po 500.000. Krwawe widmo prezydenta Hary, który padł jako ofiara ugodowego kursu polityki japońskiej wobec zagranicy, zapewne musiało się żywo przypomnieć jego towarzyszom japońskim, gdy usłyszeli tę „pokojową“ propozycyę osłabienia Japonii w stosunku do dwóch rywalizujących z nią potęg.

Te uczucia mieszane, jakie już w pierwszej chwili stały się udziałem gości japońskich, rychło, gdy tylko przebrzmią pierwsze deklamacye pokojowe, a uczestnicy zabiorą się do szczegółowej dyskusyi, napewno narzucą całej konferencyi właściwy charakter spokojnej, lecz zaciętej obrony japońskiego czy amerykańskiego „punktu widzenia“. Nie ulega bowiem kwestyi, że na pierwszym planie konferencyi są dwa wręcz ścierające się ze sobą stanowiska, od których pogodzenia zależy ow szumnie zapowiadany pokój światowy. Jedno stanowisko reprezentuje Japonia, drugie zaś Ameryka. Stanowiska te charakteryzuje p. Bol. Koskowski w „Kuryerze Warszawskim“ w trafnem zestawieniu: „Delegaci japońscy, jadący do Waszyngtonu, oświadczyli: Będziemy żądali uszanowania naszych praw historycznych i geograficznych w Chinach. Z any zaś publicysta amerykański, p. Frank Simonds, pisze: **„Idziemy prosto ku wojnie z Japonią.** postanowiliśmy, że Japonia ma opuścić Chiny i Syberyę; nie przystaniemy na żaden kompromis“.

Ze szczerego oświadczenia publicysty amerykańskiego na konferencyę waszyngtońską padają wyraźnie **błyski miecza**, którego do pochwy schować nie ma ochoty Japonia, a tem mniej Ameryka. Dzięki wojnom w latach 1894, 1904 i 1914 (Szantung), zdobyła Japonia w Chinach uprzywilejowane stanowisko, dające możność ogromnej ekspansyi gospodarczej. Lecz Chiny także dla Ameryki są rajem obiecanym. Jej „idealny“ program integralności państwa chińskiego i polityki drzwi otwartych na Dalekim Wschodzie ma oparcie w mniej idealnych widokach na potężny rynek zbytu, jakim mogą być Chiny dla nadmiaru amerykańskich wyrobów przemysłowych.

To też konferencya waszyngtońska w odniesieniu do zagadnienia amerykańsko-japońskiego, które niewątpliwie stanie się głównym problemem narad, będzie o tyle pokojową, o ile jej uda się ugodowo załatwić sprawę niebezpiecznego konfliktu . To też słuszne jest twierdzenie, że konferencya waszyngtońska **jest ostatnią próbą pokojową przed wybuchem nowej, wielkiej wojny światowej.**

Jak wypadnie ta próba, w tej chwili przesądzić się nie da. Wiele jednak zależy od trzeciej potencyi światowej, od Anglii. Ta zaś zachowuje się dotąd zagadkowo. Związana traktatem sojuszniczym z Japonią, (przynajmniej do lipca w roku przyszłym), winna raczej oświadczyć się po jej stronie, gdyby nie własne obawy angielskie przed wzmagającą się konkurencyą japońską na terenie azyatyckim, gdyby wreszcie nie nacisk dominiów kanadyjskiego i australskiego, grawitujących wyraźnie ku Ameryce. Nieobecność Lloyd George'a na konferencyi jest najlepszym znakiem rezerwy, z jaką Anglia na razie odnosi się do konferencyi, ograniczając się chwilowo raczej do roli obserwatora. Dopiero po dokładnem wysondowaniu sytuacyi znajdzie się zapewne chwila odpowiednia, w której w Waszyngtonie pojawi się osobiście Lloyd George i na szalę rzuci swoje ważkie słowo.

Na wynik konferencyi prawdopodobnie nie wpłynie zasadniczo Francya, której obecność w Waszyngtonie spowodowana jest raczej jej osobistym interesem pozyskania Ameryki dla nie krępowania zbytniego Francyi w stosunku do Niemiec.

Poza kulisami tylko wystąpi Rosya, której jednak rola w związku z zagadnieniem Dalekiego Wschodu będzie poważnym czynnikiem na konferencyi waszyngtońskiej.

Niedopuszczona do konferecyi oficyalnie, nie zaniedba Rosya niczego dla obrony swoich interesów w Syberyi, chociażby mieli ją tam reprezentować kadeccy działacze, jak Milukow i Nabokow, bawiący w tej chwili w Waszyngtonie.

Wynik zabiegów rosyjskich nie może być obojętnym w szczególności i dla nas. „Polskę, — na co właśnie uwagę zwraca cytowany wyżej artykuł, — interesuje przecież najżywotniej pytanie, w jakim kierunku będzie się rozwijała ekspansya rosyjska. Mówiąc jeszcze ściślej, nie może nam chodzić o to, aby Rosya była zamknięta szczelnie w Europie. Naturalne parcie rosyjskie jest ku wschodowi i niech takiem zostanie. Im bardziej staje się Rosya państwem azyatyckiem, tem mniejsze jej zainteresowanie sprawami europejskiemi i tem większa jej potrzeba zabezpieczenia sobie pokojowego sąsiada od granic zachodnich“.

Tak więc Polska pośrednio jest również zainteresowaną dla przebiegu otwartej konferencyi. Nie obojętnem jej jest także. czy i o ile Francya uzyska swobodę działania w stosunku do Niemiec, od tego bowiem znowu zależ nasze bezpieczeństwo od zachodniej strony.

Pozatem — wielkim problemom konferencyi, ogniskującym się około sprawy Pacyfiku, możemy się przypatrywać spokojnie. W tym wypadku bowiem błyski miecza, wśród słów pokojowych rozświetlające konferencyę, nie padają na Polskę. Jest wielka nadzieja, że rozpętana ewentualnie nowa burza wojenna na dalekich wołach Oceanu Spokojnego w swój odmęt nie porwie Polski, która po ostatecznem załatwieniu sprawy granic na wschodzie i zachodzie, będzie mogła oddać się spokojnie twórczej pracy, choćby na dalekim świecie nowe huczały pioruny.

Siły powstania na Ukrainie.

Bolszewicy wycofali się za Dniepr. — 10 wodzów i 10 armij. — 30.000 powstańców na Wołyniu.

Kraków, 15 listopada.

Wiadomości o powstaniu na Ukrainie szerzyć się nie przestają i przychodzą coraz bardziej alarmujące. Po informacyi o **zajęciu Kijowa** przez wojska atamana **Struka** (Struk tyle co polski Strąk, a **nie** Strug), nadchodzi jeszcze sensacyjniejsza, — że **wojska sowieckie otrzymały rozkaz opróżnienia całej zachodniej Ukrainy, aż po Dniepr.** Oznaczałoby to, że cały ten olbrzymi kraj znajduje się w rękach band czy też wojsk powstańczych, — o niedokładnie znanych siłach, nieznanej ideologii, nieznanych zamiarach i nieznanym składzie, w każdym razie ożywionych chęcią zrzucenia władzy sowieckiej. Oprócz Kijowa, ze znaczniejszych miejscowości mają się już znajdować w ręku powstańców: **Płoskirów, Szepetówka, Winnica.**

Co do **sił powstańczych**, zdania są podzielone. Jedne informacye mówią, że są to przygodnie powstałe małe oddziałki, inne oceniają ich liczebność wysoko, mówiąc o całych pułkach i armjach. Centrum powstania ma się znajdować w Kijowszczyźnie. Tam obecnie **ataman Tiutiunyk** przebywa, który stoi na czele ruchu anar-

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

„BAJKI“.

Komedya w 3 aktach (4 odsłonach) Michała Bałuckiego.

Tak mało wiedziało się o tej zapomnianej komedyi Bałuckiego, że zapowiedź wznowienia „Bajek“ mimowoli budziła nieufność, jako do rzeczy prawdopodobnie słabej, interesującej chyba dla historyka literatury. Pessymistyczne oczekiwania zawiodły w sposób najmilszy, co jest tem pożądańszem, że premiera była zarazem uczczeniem dwudziestoletniej rocznicy śmierci zasłużonego pisarza, jednego z najweselszych i sympatycznie ludzkich, któremu Kraków był ukochanem gniazdem, sferą lotu jego twórczości aż stał się areną tragicznego zgonu.

Humor Bałuckiego jest z dobrych, dawnych czasów. Chwyta za serce i pozwala śmiać się serdecznie, a nie tylko uśmiechać od niechcenia, bawi szczerze, nie trując i nie raniąc, pozwala żyć pod słońcem wszelkiemu stworzeniu bożemu, mimo jego niedoskonałości, — jednem słowem mówi otwarcie, że autor wierzy w życie i kocha ludzi. Z tej samej widowni, dla której pisze swe komedye, zbiera on wzorki do galeryi bliźnich, — do szkicu z natury, dorabia się parę rysów świetnego karykaturzysty — i wysyła gotowe na scenę. P. Wścibińska, spacerująca w południe po linii A-B, wieczorem, ze szczerem zadowoleniem ogląda w teatrze — siebie samą, jak rozsiada się wygodnie na kanapie, z wizytą u znajomych i na kołowrotku swej wartkiej wymowy snuje „bajki“, w których lepką pajęczyną omotuje na jednem posiedzeniu, całe tuziny ludzi, znanych i nieznanych, a zawsze z bogobojną miną i życzliwem ubolewaniem. Obudzona wzajemna nieufność, nagle zważona pogoda ducha, szereg nieprzewidzianych niewytłomaczonych zmian sytuacyi, to rezultat, osiągnięty za jednym zamachem obrotnego języka rezolutnej damulki. Pani Wścibińska z widowni, z niekłamanym zapałem oklaskuje swój portret, ukazany na scenie, i wzdycha świętem oburzeniem: „Patrzcie państwo, jakie to są bajczarki na świecie!“ Ani na myśl jej nie przyjdzie, że sama dostarczyła dlań modelu, — jak to równie łatwo zauważyć można w stosunku do niejednej z pań Dulskich. Ów fenomen psychicznej ślepoty powtarza się z całą ścisłością i powtarzać będzie zapewne po wszystkie czasy.

Przedwojenny Kraków z lat dziewięćdziesiątych, przedstawiał na ogół fizyognomię pogodną i zrównoważoną. Zwłaszcza w sferach zamożnego mieszczaństwa, gdzie panowała harmonia między wymaganiem a możnością, poziomem kultury a stanem kieszeni — konflikty duchowe były rzadkie a przeżycia naogół sytuacyjne, przynajmniej tak każą nam wierzyć komedye Bałuckiego, znakomitego kronikarza tego małego światka. Dopasowywał on temat i jego sferę, ściśle jak szufladki do biurka a w każdej z tych szufladek obrobionych czysto i solidnie chował jakąś miłą niespodziankę dla dużych dzieci. Więc takie cacka, jak „Grube ryby“, „Radcy pana radcy“, „Dom otwarty“ lub „Klub kawalerów“, a wreszcie ulubioną grę towarzyską „Bajki“ czyli „kawusia z kożuszkiem i plotkami“. Duszą takiego kółeczka jest zazwyczaj jakaś leciwa jejmość Wścibska, jej wdzięcznem audytoryum młodsze i starsze Ciekawskie, z których niezawodnie wywodzi się „z domu“ młoda mężateczka pani Julia Morwowa. W szeregu zręcznie splecionych scen, żywych sytuacyj, konsekwentnie wywijających się jedna z drugiej, nie nużących uwagi ani na chwilę, możemy obserwować na pozór wesołe, w gruncie rzeczy przerażające zjawisko — jak celowo lub tylko nieostrożnie rzucone słówko powątpiewania, domysłu, „wieści znikąd“ — „wylata wróblem a wraca wołem“, — jak z drobnej grudki śniegu rośnie lawina, w której szamocą się i giną bezradnie ludzkie egzystencye. W komedyi Bałuckiego do tragedyi wprawdzie nie dochodzi — jakże często jednak dzieje się to w życiu — o tem wiedział może najlepiej — sam autor, — mimo metody optymistycznego światopoglądu, jaki kierował jego twórczością.

Ze szczególną satysfakcyą obrobioną na podstawie obserwacyi, występuje na pierwszy plan postać głównej „bajczarki“, istnej artystki w swoim rodzaju, jednak dalekiej od poczucia pychy z tego tytułu, — przeciwnie, święcie przekonanej, że nic nie może być od niej dalszem, jak właśnie ów piękny sport. Ona przecież niczego „z palca nie wyssała“, a tylko wywęszyła z amatorstwem wyżła, cień prawdopodobieństwa, pierwszy lepszy pozór, — i podaje go za niewątpliwy fakt najbliższej sąsiadce, a zawsze „pod sekretem“. W sieć tej pajęczyny tem straszliwszej, że zgoła pozbawionej poczucia odpowiedzialności, — wskutek swej nieuleczalnej, organicznej tępoty, — wikłają się kolejno mniejsze i większe muszki, figury rekomendujące się z miejsca, jak zwykle u komedyopisarzy tego okresu, charakterystycznem brzmieniem nazwiska, jak Pędziński, Kręcicki, Rzewnicka, Grubalski itd. Waśnie przyjaciół, grożące bankructwo uczciwej firmy, zerwane szczęśliwe narzeczeństwo, szarpanie czci niewinnej kobiety — wszystko to brzęczy i bzyka różnemi głosami zamotanych w sieć ofiar, póki jej misternej tkanki nie przerwie energiczny „bąk“ Grubalski, który w obronie swego honoru i szczęścia małżeńskiego, przewędruje cały światek krakowskich „bajczarek“, póki nie przydybie zacnej pani Wścibińskiej przy robocie i nie wypali jej „verba veritatis“, w słowach mało wybrednych, **ale aż nadto zasłużonych.**

chistyczn ego, tam utworzono „**Centralny komitet powstańczy**", stamtąd idą rozkazy na wszystkie strony. **Koło Tiutiunluka zebrali się wszyscy atamanowie ukraińscy, a jest ich z górą 40. W Jekaterynosławskiej gubernii** wznowił swoją działalność słynny **bandyta Machno**, o którego wydanie napróżno sowiety do Rumunii kołatały. Obecnie powrócił i ma w swej dyspozycyi **do 10.000 ludzi. Struk z 6000 ludzi** operuje w gubernii kijowskiej. **Dereszczuk na Humaniu ma 4000 ludzi, Gulij** w Wierchniedniepr owskim powiecie w gubernii Jekaterynosławskiej, **Szepel ma do 1000 ludzi**, przeważnie kawalerzystów na koniach Budiennemu odebranych, — obecnie zajął **Lityń** i stale tam przebywa, **Chmara** grasuje w powiecie Uszyckim i Bałtskim. **Zabołotnyj ponad 1000 ludzi z artylerya** w Mohylewskim i Kamienieckim. Ostatnio Kamieniec w ciągu doby miał w swem posiadaniu; Marusia dowodzi oddziałem, który po swych braciach zabitych przez bolszewików, odziedziczyła... **„Pułkownik" Hulaj-Hulenko** — gub. Chersońska, silnie podtrzymywany przez niemieckich kolonistów, **ma ponad 2000 jeźdźców z artyleryą; Palij** w Najszyńskim powiecie ma ponad **1000 ludzi; Wołyniec 1000 ludzi.** Prezes „Centralnego komitetu powstańczego" generał Tiutiunjuk — otrzymał tę rangę za to, że mając pod swymi rozkazami 12.000 ludzi, w 1920 roku przedarł się przez siły bolszewickie i doprowadził do Petlury 5000 ludzi.

Ruch obejmuje 9 guberaij: 1) Kijowską; 2) Podolską; 3) Wołyńską; 4) Chersońską; 5) Jekaterynosławską; 6) Czernigowską; 7) Połtawską; 8) część Charkowskiej i 9) część Taurycklej. Na Wołyniu samym łączne siły powstańców oceniane są na 30.000 ludzi, z karabinami maszynowymi i artyleryą. Są to siły, które mogłyby się dać bolszewikom we znaki, gdyby rzeczywiście istniały i gdyby rzeczywiście połączyły się do wspólnego działania. Dopóki jednak nie nadejdą jakieś stanowcze informacye, trudno wydać opinię, o ile obecne powstanie jest groźne dla istnienia samej „ukraińsko-sowieckiej republiki".

Morderca 11 narzeczonych przed sądem.

Proces Sinobrodego Landru.

Rewia oszustw bohatera z Gambais. — Landru stale wykrętny i cyniczny. Pierwsza „flama" Sinobrodego. — „Gentleman" z Gambais odmawia wyjaśnień w „delikatnej" materyi.—Burzliwa kłótnia obrońcy z prokuratorem.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 14 listopada.

Przed sądem Ladru wciąż jest sobą, Landru „nie daje się trybunałowi". Tak jak w czasie trwania dwuletniego śledztwa, tak jak wtedy gdy policya schwyciła go za kołnierz, tak i teraz Landru okazuje się podstępnym, wykrętnym, szafuje dowcipami, które wzbudzają śmiech na sali.

Prezydent sądu przypomina szereg oszukańczych aref: Już w roku 1902, Landru został skazany za oszustwo. Była to pierwsza z siedmiu kar, na jakie skazywano go w ciągu lat następnych.

Przy okazyi wyliczania pobytów więziennych Sinobrodego, prezydent przypomina, iż

LANDRU USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

w jednej z cel więziennych. Gdy strażnik o świcie otworzył drzwi celi, zastał Sinobrodego „powieszonego", z głową w pętli, opartego jednak nogami o ziemię. Strażnik oświadczył, iż powieszenie było symulacyą.

— Mógł zatem wsadzić swoją głowę na miejsce mojej, odpowiada Landru (Śmiech na sali).

W roku 1906 skazano oszusta na dwa lata więzienia.

Landru powziął swego czasu „szlachetny" plan zaopatrzenia w meble północnych ziem Francyi, oswobodzonych od inwazyi niemieckiej. Meble te skupywał od rozmaitych wdów, starych panien, sentymentalnych kucharek, z któremi wchodził w stosunki przy pomocy drobnych anonsów w dziennikach o małżeństwie.

— Istotnie, mówi Landru, aby wejść w stosunki z ewentualnemi klientkami, roztaczałem przed ich oczyma możliwość małżeństwa, był to jednak tylko

ŚRODEK REKLAMY.

Każdy przemysłowiec musi posługiwać się reklamą. Kobiety wierząc lub nie wierząc w przyszły związek małżeński, oddawały mi swoje meble, ja zaś miałem nadzieję iż umożliwię im zrobienie dobrego interesu. Panie te wiedziały co robią, wszystkie bowiem były pełnoletnie (Śmiech na sali).

Do sali rozpraw ściągnięto jako jeden z

CORPORA DELICTI

meble pierwszej ofiary Landru, zaginionej pani Cuchet. Liche, ubogie umeblowanie, nie warte niechybnie śmierci tej kobiety.

Landru pogardliwym wzrokiem obrzuca to umeblowanie, zapytany zaś przez prokuratora, czy pani Cuchet była jego kochanką, odpowiada:

—. Nie panie prokuratorze, nigdy.

Mówi to silnym akcentem, jak prawdziwy gentleman, który broni honoru odnośnej kobiety.

Prokurator: Pan sam wynajął willę w Vernouillet?

Landru: Grzeczność wymagała, abym oszczędził trudu pani Cuchet.

Prokurator: Powiedział pan właścicielce mieszkania, iż zamieszkasz ze żoną, krawcową z zawodu, która w niedługim czasie wyjedzie do Ameryki?

Landru: Jest tu jakieś nieporozumienie. Wszyscy widzieli przecież, że pani Cuchet jest wdową. A wszakże wdowa nie posiada zazwyczaj męża. W Vernouillet byłem tylko lokatorem pani Cuchet.

Zapytywany w dalszym ciągu o stosunek łączący go z wdową Cuchet, Landru odrzuca wyniośle:

— Znowuż powracamy do tego, czego nigdy nie chciałem powiedzieć w śledztwie. Nie popełniłem niczego coby wykraczało przeciwko dobrym obyczajom bądź przeciw prawu. Zdaje mi się, że każdy posiada swą osobistą wolę!

LANDRU MA „KRÓTKĄ PAMIĘĆ"

W kwestyi wyjaśnień co do zniknięcia pani Cuchet i jej syna, który udał się rzekomo do „armii angielskiej", Landru gubi się z powodu „braku pamięci".. i odpowiada szeregiem określeń: „to możliwe", „prawdopodobnie" itd. Gdy mu przypomina, iż znaleziono u niego papiery osobiste pani Cuchet i jej syna, tudzież 29 fr. 95 ct., oskarżony przeciągłym głosem powtarza pogardliwie:

— 29 franków 95 centimów! — i dorzuca, iż pani Cuchet udając się wraz z synem do Anglii mogła doskonale obejść się bez papierów identyczności, które czasem mogą być niebezpieczne...

„I tak np. ja, — mówi — oskarżony, gdybym był podróżował pod nazwiskiem Landru...

(Oświadczenie to przyjmuje sala wybuchem śmiechu).

Odmawiającemu bliższych wyjaśnień odnośnie do pani Cuchet przypomina w dalszym ciągu prokurator:

— W śledztwie obiecałeś pan, iż całą sprawę wyświetlisz przed trybunałem.

Landru: Ja to powiedziałem?

Prokurator: Więc stale odmawiasz pan bliższych szczegółów co do sprawy pani Cuchet?

Landru: Tak, panie prokuratorze!

Prokurator: Jesteś pan prawdziwym gentlemanem i milczysz nawet w chwili,, gdy chodzi o pańską głowę.

Landru z zapałem: Tak, panie prokuratorze!

Przy końcu wczorajszej rozprawy, po zeznaniach pierwszych świadków wybucha gwałtowna sprzeczka między prokuratorem a obrońcą Landru'ego, który stwierdził, iż jeden ze świadków podaje zeznania sprzeczne z tem, co mówił poprzednio w czasie śledztwa. Obrońca Sinobrodego p. Moro-Giafferi

---

Końcowa scena, o charakterze już raczej farsowym niż komedyowym, przynosi ostateczne „poskromienie sekutnicy", jak się okazuje, nadal niepoprawnej i wcale nie „zdekonfiturowanej" dopiero co wysłuchaną reprymendą. Detektyw w spódnicy zamyka w altanie czułą parę, gdzie amantem wedle jego mniemania, winien być, rywal jej protegowanego do ręki bogatej jedynaczki, — gdy faktycznie okazuje się nim jej własny pupil i ukochany gagatek Pawcio. „Niech pani tylko aby tego nikomu nie powie!" — dobrodusznie radzi Grubalski. Chóralny, homerycki śmiech wszystkich niedoszłych ofiar, jak zimny tusz otrzeźwia na chwilę zacną niewiastę, — można jednak być pewnym, że nie jej rady, „Nauczka w las pójdzie" a jejmość pani Plotka, otrząsnąwszy się tylko, jak pies gończy, co wpadł w wodę, — pogoni za nowym, pierwszym lepszym, jej tylko wyczuwalnym tropem. Bo imię pań Wścibińskich jest „legion".

Sztuka ciepła, miła, zręczna, wyreżyserowana starannie, odegraną została bez zarzutu, i utrzymana w należytem tempie. Wyborną Wścibińską prawie natchnioną w swem posłannictwie, była p. Modzelewska starsza, gdy młodsza przedstawiła miłego podlotka Tecię, której płacz i śmiech brzmiał równie naturalnie i bezpośrednio. Obywatelem wiejskim na krakowskim bruku, z podkreśleniem typowych cech, był powołany do tego rodzaju p. Szymborski, przedewszystkiem zaś wyeunał się, w jak rzadko właściwej dla siebie roli Grubalskiego p. Guttner, sympatyczny i energiczny pogromca „bajczarki". Zupełnie dobrze posłużyli swe role pp. Morska, jako Julia, i Klońska, jako Itzewnicka, pp. Kaden (Pawcio) i Dobiesław (Bankier Morwa). Dość blado zato wypadł Szczypko vski p. Brandta, jak i anemiczny amant Karol p. Szymańskiego. **E. L.**

podniesionym głosem wołał, iż w takich warunkach zrzeknie się obrony. Padały pytania, odpowiedzi, zarzuty, wymówki...

Wszystko to krzyżowało się wśród wrzawy, w której jedyny człowiek zachował do ostatka niewzruszony spokój: był nim Landru... **Zeel.**

KINEMATOGRAF.

Tramwaj stanął.

— Otóż macie! To są dogodności komunikacyi i dobrodziejstwa postępu! — mruczał jakiś starszy jegomość drepcąc po zmarzniętym śniegu na przystanku tramwajowym przy ul. Sławkowskiej. — Blisko kwadrans człowiek czeka i marznie i ani jednego wozu!... A czy i pan także jedzie tramwajem?

— Nie! — odparł zagadnięty — mnie się spieszy!... — i poszedł wolnym krokiem w swoją stronę.

Podszedł do niego ktoś inny:

— Przepraszam pana, bo ja **si nie wyznaji...**

— A cóż mi do pańskiego wyznania? — odburknął zmarznięty pan.

— Tu nie rozchodzi **si** o wyznanie wiary...

— Tylko o co?

— **Ta** tramwaju!... Czy on tu **staji?**

— A staje czasem!...

— Tak? a u nas **u we Lwowi staji** zawsze w oznaczonym **czasi.**

— To idź pan do dyabła albo do Lwowa!

Zjawia się wreszcie wóz, ale w przeciwną stronę dążący.

Wielu z oczekujących rzuca się ku niemu.

— Panie konduktorze!... Czy z tamtej strony przyjdzie jeszcze wóz?

— Powinien!

— Nie każdy robi to co powinien!

Pokazuje się, że wskutek ślizgawicy wozy nie mogą ruszyć z miejsca. Trzeba było wysłać na pomoc „solarkę", tj. wózek wysypujący solą szyny, co ułatwia obracanie się kół.

— Mój Boże! My płacimy sól tak drogo, a tu na ziemię się ją wysypuje! — jęknęła jakaś pani.

— Panie konduktorze! — odezwał się jakiś dowcipniś. — Panie konduktorze!... Możeby mu cukrem podsypać?

— Albo spirytusem podlać motor!...

— Raczej motorowego!

Rozległ się dzwonek — i wóz ruszył.

Nadszedł nareszcie i wagon oczekiwany. Szturm generalny publiczności; słychać rozpaczliwe głosy:

— Mój parasol!...

— Moja noga!...

— Panie, uważaj pan, że jestem kobietą!...

— Ady widzę, że pani nie ma spodni!

— Chyba barchanowe! — dorzucił ktoś.

Wagon przepełniony, konduktorzy z bohaterstwem odpierają ataki pasażerów.

— Panie konduktorze! Ja tylko z krajuszką!

— Nie ma już nawet krajuszka!

— A możebym ja jeszcze! — błaga jakaś kobieta.

— Co? i z pakunkiem?

— Ja sobie na niego **siadnę!**

— Siądź że sobie pani tymczasem na uncy. Przyjdzie drugi wóz...

— A czy już nasolony? — huknął ktoś z tłumu.

— Jazda! można! — zakomenderował konduktor i wehikuł ruszył. **Kruk.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Leopolda

Wschód słońca: 8·12

Zachód słońca: 5·16

Długość dnia: 9·04

Wtorek 15 Listopada

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Bajki".
Środa: „Dzieje salonu".
Czwartek: „Bajki".
Piątek: „Bajki".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Wtorek: „Noc w Wenecyi" premiera.
Środa: „Noc w Wenecyi".
Czwartek: „Halka" premiera.

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Niech mnie dyabli wezmą".
Środa: „Niech mnie dyabli wezmą".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Wtorek. Józef Flach: „Nawróceni poeci".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Wtorek, ks. prof. Fel. Hortyński: „Z najnowszych teoryi filozoficzno-przyrodniczych".

— o —

Z posiedzenia Rady miejskiej.

SPRAWA REKWIZYCYI BUDYNKÓW WOJSKOWYCH. — GDZIE BĘDZIE UMIESZCZONY POMNIK KOŚCIUSZKI? — DALSZY CIĄG DYSKUSYI BUDŻETOWEJ. — PERSPEKTYWA ZNIŻKI CEN MIĘSA. — KRAKÓW ZAOPATRZONY DOSTATECZNIE W WĘGIEL I W DRZEWO.

(1.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, któremu przewodniczył **wiceprezydent Sare**, zgłosił **r. m. Adelman** interpelacyę w sprawie rekwizycyi budynków wojskowych. W odpowiedzi na tę interpelacyę zawiadomił wicepr. **Wielgus**, że przed kilku dniami odbyło prezydyum miasta w tej sprawie konferencyę z reprezentantami województwa i wojskowości. Na konferencyi wyłoniono z pośród obecnych delegacyę, która w najbliższych dniach ma zwiedzić wszystkie budynki wojskowe, poczem wypracuje plan ścieśnienia obiektów wojskowych i zużytkowania zbędnych lokali na pomieszczenie władz i instytucyi, tudzież na mieszkania.

Po złożeniu ślubowania radzieckiego przez p. Szulca zabrał głos r. m. Turski w sprawie umieszczenia pomnika Kościuszki. Mowca zażądał przyjęcia do wiadomości uchwały komitetu budowy pomnika Kościuszki, tudzież przewodniczących klubów radzieckich. Odnośna uchwała domaga się tymczasowego umieszczenia pomnika Kościuszki na barbakanie Władysława IV. na wzgórzu wawelskim. W kwestyi tej wywiązała się ożywiona dyskusya, w której szereg mowców wystąpił z różnorodnymi projektami odnośnie do umiejscowienia pomnika; po dyskusyi uchwalono przyjąć do wiadomości podaną powyżej uchwałę komitetu budowy pomnika.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dalszej dyskusyi budżetowej.

Obrady toczyły się nad działami budżetu VIII. i IX., których dotąd nie rozpatrywano jeszcze w dyskusyi szczegółowej.

Dział VIII. (Zarząd targowy) przedstawia się następująco: Dochody 5,972.786. Wydatki 4,455. 751. Nadwyżka: 1,517.035. Nadwyżka w budżecie r. 1920 wynosiła 911.583.

W związku z budżetem tego działu **wicepre. dr Bobrowski** poruszył cały szereg aktualnych zagadnień aprowizacyjnych. Odpowiadając na przemówienie **r. m. Eoleksy** wskazał wiceprez. dr Bobrowski, że ustanowienie cenników przez magistrat stoi w sprzeczności z zasadą wolnego handlu, która winna być — w obecnej chwili — przestrzegana jako wytyczna w gospodarce gminy na polu aprowizacyi miasta. Magistrat rozwinął dlatego działalność w innym kierunku; gmina prowadzi własną piekarnię, w której wypieka się **250.000 klg. chleba miesięcznie.** Z piekarni tej otrzymują robotnicy chleb jako deputat w cenie 60 mk. za 1 kilogram. Na regulacyę cen pieczywa wpłynie bezwątpienia zamierzone otwarcie drugiej piekarni miejskiej. Gminie daje się dotkliwie odczuwać brak własnego młyna.

W najbliższym czasie magistrat przekaże kooperatywom prowadzenie jatek, do których sprowadzać się będzie mięso z powiatów środkowej Małopolski, gdzie jest ono znacznie tańsze. **Zmusi to niechybnie rzeźników naszych do obniżenia cen mięsa.**

Co do węgla gmina krakowska znajduje się w korzystniejszem położeniu, aniżeli inne gminy w Polsce. **Kraków ma zapewnioną dostawę 5500 ton węgla miesięcznie.** Węgiel ten jednak jest bardzo drogi i z tego powodu zdarza się fakt, nieznany przez cały czas wojny, iż nie znajduje on odbiorców. W miejskich składach znajduje się również dostateczna ilość drzewa.

Dział VIII. przyjęto.

Przystąpiono z kolei do działu IX. (zdrowotność miasta). Podnoszono liczne niedomagania sanitarne w naszem mieście. W dyskusyi zabierali głos **r. m. Keppler, r. m. Müller, r. m. dr Rafał Landau, r. m. Adelman, r. m. Eoleksa.** Poszczególnym mowcom udzielał objektywnych wyjaśnień **wiceprez. Sare**, poczem zabierali jeszcze głos **wiceprez. Bobrowski** i fizyk m. **dr Janiszewski**, który podawał dane statystyczne w kwestyi stanu zdrowotności miasta, naogół wcale korzystnego.

Wobec braku kompletu głosowanie nad przyjęciem działu IX. odroczono do następnego posiedzenia i o godz. 10 wieczór zamknięto obrady.

— o o o —

Najazd na mieszkanie po ś. p. Maryi Piłsudskiej.

Już nieraz mieliśmy do stwierdzenia, że ochrona lokatorów ze strony magistratu tutejszego jest więcej jak illuzoryczną. Obecnie mamy do zanotowania nowy przykład zupełnej „obojętności" władz naszych magistrackich na położenie lokatorów. Tym razem zachodzi wypadek, który miasto winien był zainteresować ze względu na interes ogólny.

Oto po śp. Maryi Piłsudskiej, żonie Naczelnika państwa, zostało mieszkanie na Szlaku. Pomijamy już fakt, że mieszkanie to, ze względu na swe pamiątkowe znaczenie (wszak stamtąd w latach najważniejszych przed wojną kierował pracą niepodległościową Komendant Piłsudski i stamtąd wyruszył na bój z Rosyą w dniu 6 sierpnia) winno było pozostać nienaruszonem wraz z swem wewnętrznem urządzeniem i zbiorami. Niezależnie od tego względu, na który prezydyum miasta (w szczególności p. wiceprezyd. Wielgusowi) wielokrotnie zwrócono uwagę, zauważyć należy, że mieszkanie na Szlaku było zajęte przez przyjaciółkę Zmarłej p. Ł., przez nieboszczkę jak też i sądownie wyznaczoną na opiekunkę zbiorów po Niej pozostałych, od roku tam mieszkającą i zameldowaną. Nadto w mieszkaniu tem pozostały ciekawe i wartościowe zbiory, z których spora część w myśl życzenia Zmarłej, miała być oddana na własność Muzeum Narodowego. W sprawie tej porozumiewano się z prezydyum miasta, gdzie ze strony p. Wielgusa najsolenniej przyrzeczono, że mieszkania nikt nie może zająć bez wiedzy magistratu, że p. Ł. może tam spokojnie mieszkać. Na tej zasadzie przystąpiono w porozumieniu z sądem do ure[illegible]a sprawy pozostałych zbiorów celem oddania ich miastu. Tymczasem najniespodziewaniej wczoraj właściciel kamienicy p. dr Smoleń, korzystając z chwilowej nieobecności p. Ł. wtargnął do mieszkania i zajął je rzekomo na podstawie jakiegoś wyroku sądowego. Wyrok ten wydaje się co najmniej dziwny, wobec tego że nie było dotąd żadnego postępowania sądowego ani urzędowego wypowiedzenia. Tymczasem p. wiceprez. Wielgus, który przed kilku dniami uroczyście przyrzekał, że nic się nie stanie bez wiedzy magistratu, obecnie nie okazał najmniejszej chęci przyjścia z pomocą w wypadku, którym chyba miasto winno się zainteresować we własnym interesie. Tak to wygląda „opieka miasta" nad lokatorami i nad pamiątkami.

— o o o —

Węgiel potanieje.

We czwartek 17 bm. odbędzie się w minist. przemysłu i handlu konferencya z udziałem przedstawicieli producentów węgla i konsumentów w sprawie dalszego utrzymania ograniczeń czy też zaniechania ich w dotychczasowym handlu węglem. Przewidywane jest obniżenie cen węgla w związku z wytwarzaniem się konkurencyi węgla górnośląskiego.

— o o o —

Poseł węgierski opuścił Warszawę

Poseł Rzeczypospolitej węgierskiej hr. Ivan Csekonics opuścił Warszawę.

Według pogłosek hr. Csekonics mianowany dość dawno z delegata rządu węgierskiego na posła i ministra pełnomocnego tegoż rządu, nie został dotąd dni ostatnich, z powodu karygodnego niedbalstwa ministeryum spraw zagranicznych przedstawiony p. Naczelnikowi państwa.

Podobno ten fakt w związku z tajną klauzulą, zawartej przez p. Skirmunta umowy polsko-czeskiej dotyczącą wewnętrznych stosunków Węgier skłoniły hr. Csekonicsa do demonstracyjnego opuszczenia Polski.

Bezczelny napad bandycki na dom reemigranta amerykańskiego

Szatański pomysł bandytów. — Rabunek rzeczy i gotówki wartości 9 milionow marek.

(t) Przed kilku dniami we wsi Sękowej napadli bandyci na domostwo Karola Tokarza. Tokarz wrócił przed miesiącem z Ameryki, gdzie przebywał kilkanaście lat i **przywiózł z sobą kilka tysięcy dolarów** oraz znaczną ilość rozmaitych rzeczy, które zakupił tam w przewidywaniu wysokich cen u nas.

Bandyci podeszli nocą pod dom Tokarza, a **chcąc sobie ułatwić napad podpalili przedtem stojącą opodal domu stertę siana.**

Kilku z nich **zbudziło Tokarza wołaniem: „Wstawajcie, pali się!"**

Tokarz nie zwlekając wybiegł na ratunek, co też uczyniła i cała rodzina. **Tymczasem rabusie weszli do wnętrza domu i rozpoczęli grabić.** Bandyci zdołali **wynieść z domu i ukryć w bezpiecznem miejscu znaczniejszą część nowych ubrań, biżuteryi oraz gotówkę.** Kilku z nich nie zadowalniając się tym łupem **usiłowało jeszcze coś zabrać — weszli z powrotem do wnętrza domu**, — tymczasem **Tokarz**, jakby przeczuciem tknięty **zaszedł do domu na chwilę.**

Napastnicy widząc niebezpieczeństwo **zamierzali zbiec**, jednakże Tokarz **zagrodził im wyjście.** Chcąc ich zmusić do porzucenia łupu usiłował pochwycić stojącą w kącie siekierę, a równocześnie **począł wołać o pomoc.**

Zanim nadbiegł najstarszy syn, jeden z bandytów **dobył niespostrzeżenie wielkiego noża i pchnął nim Tokarza w lewą pierś. Tokarz runął na ziemię, silnie broczęc krwią.** Korzystając z tego **rabusie rzucili się do ucieczki.**

Niebawem nadbiegł syn Tokarza, co widząc **bandyci dali salwę strzałów w jego stronę, raniąc go lekko.** Napastnikom udało się zbiec.

Zawiadomiona o napadzie policya rozpoczęła poszukiwania i już następnego dnia **zdołano ująć przywódcę tej bandy** w osobie: **Wojciecha Wagnera.** Rzeczy jednak i gotówki przedstawiających łączną wartość 9 milionów marek, nie odebrano.

Krakowski „Sinobrody" grasuje w dalszym ciągu.

Usiłował on znowu uwieść kilkoletniego chłopca.

(t) **Przed trzema dniami donosiliśmy o postępkach zwyrodniałego osobnika K. Cz., na trop którego już udało się wpaść organom policyi krakowskiej.**

Wczoraj znowu, jak się dowiadujemy, usiłował ów tajemniczy p. Cz. uprowadzić pewnego chłopczyka w ul. Grodzkiej. Pan Cz., spotkawszy chłopczyka, idącego ze szkoły, usiłował go namówić, aby razem z nim udał się do jego mieszkania, za co przyobiecał mu dużo cukierków, ciastek a nawet pieniędzy.

Chłopiec z początku przyjął zaproszenie p. Cz., kiedy jednakże spostrzegł, że ów pan prowadzi go w nieznane mu okolice, (na Podgórze), począł się wzbraniać iść z nim dalej, a nawet wymknął mu się z rąk, głośno krzycząc.

Nadchodzący policyant położył kres natarczywości nieznanego p. Cz. Jak słychać, policya zajmuje się dalej tą wielce interesującą sprawą, chcąc ją zupełnie wyświetlić. Z dotychczasowych badań wynika, że ów pan był istotnie przez dwa lub też trzy tygodnie wywiadowcą policyjnym, jednakże został z tego stanowiska usunięty.

Czy jednak badania te nie przeciągają się zbyt długo? Zdarzyć się bowiem łatwo może, że p. Cz. w przewidywaniu niebezpieczeństwa zechce się przenieść na inny teren, gdzie łatwiej będzie mógł uprawiać swój proceder.

Przypuszczamy, że policya, mając na uwadze ogólne dobro, postara się załatwić tę tajemniczą sprawę w jak najkrótszym czasie.

Aresztowanie bandy przemytników srebra i złota

(t) Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami przytrzymali urzędnicy celni w Sosnowcu, na moście Szopienickim, bandę przemytników pieniędzy z Krakowa.

Wśród aresztowanych znajduje się Marya Kacharak vel Kawińska, Jan Antonowicz i Stanisław Wesołowski.

Przy aresztowanych znaleziono olbrzymie ilości monet złotych i srebrnych, **nabytych od spekulantów krakowskich.** Jak stwierdzono, aresztowani byli w stałem porozumieniu ze spekulantami na krakowskiej czarnej giełdzie, a nabywane waluty w złocie i srebrze przewozili oni za granicę. Proceder ten uprawiali oni od dłuższego czasu.

Aresztowanych odstawiono do więzienia w Krakowie.

KONFERENCYA W BIURZE WOJEWODY DRA GAŁECKIEGO. Wczoraj wieczorem w biurze wojewody dra Gałeckiego odbyła się trzecia z rzędu konferencya w sprawie zabezpieczenia dostawy taniego mięsa dla mieszkańców miasta Krakowa. W konferencyi wzieli udział: Wiceprezydent miasta dr Bobrowski, reprezentanci kooperatyw, oraz referenci województwa. Z wyniku obrad wnosić należy, że ludność miasta Krakowa będzie niebawem mogła być zaopatrzona w tanie mięso.

(t) **WYCIECZKA DZIENNIKARZY GDAŃSKICH.** Jak już donosiliśmy, w sobotę dnia 19 bm. przybywają do Krakowa przedstawiciele prasy gdańskiej w towarzystwie kilku redaktorów dzienników polskich wychodzących w Gdańsku. Dziennikarze gdańscy zabawią w Warszawie trzy dni, poczem wyjadą do Bielska; w piątek w nocy wyjadą z Bielska i następnego dnia rano staną w Krakowie. W wycieczce bierze udział 15 osób. Z prasy gdańskiej nie wysłały swych delegatów jedynie organa komunistyczny i niemiecko-narodowy.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek 15 bm. premiera świetnej operetki J. Straussa „Noc w Wenecyi“, która wystawiona będzie w Krakowie z przepychem, oraz udziałem całego zespołu operetkowego. Wystawa oraz przepiękne tańce zapewnić muszą tej operetce długotrwały sukces. „Noc w Wenecyi“ powtórzona będzie jutro we środę 16 bm.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Cztery przedstawienia operetki „Niech mnie dyabli wezmą“ wypełniły do ostatniego miejsca widownię teatru „Nowości“. Uznanie publiczności dla wystawienia i wykonania objawia się w frekwencyi, jaka się cieszy ta operetka. „Niech mnie dyabli wezmą“ wypełni repertuar teatru „Nowości“ przez cały tydzień. W przygotowaniu operetka „Cyrkówka“ polskiego kompozytora Piotrowskiego, libretto Własta.

Z TEATRU „BAGATELA“. Premiera „Płomienia“ odniosła wielki sukces u publiczności jako sztuka sensacyjna i kipiąca życiem. „Płomień“, który stanie się niewątpliwie jedną z największych atrakcyj sezonu, grany będzie dziś i codziennie.

PAŃSTWOWY URZĄD NAFTOWY podaje do wiadomości, że „Krajo-nafta“ z powodu podwyższenia taryfy kolejowej — podniosła cenę nafty od 1 listopada rb. na Mk. 98 na 1 kilogram, loco stacya odbiorcza kolei normalno-torowej. Cena powyższa mieści w sobie zysk hurtownika, któremu wolno doliczyć do tejże ceny efektywne wydatki, jak dowóz z kolei, najem beczek itp.

(t) **O PORZĄDEK W TRAMWAJACH.** W dążeniu do zaprowadzenia porządku w tramwajach, dyrekcya wydała rozporządzenie, że do wozu tramwajowego wsiadać obecnie należy tylko z tyłu a nie jak to dotąd praktykowano z obu stron, co powodowało wielki ścisk i zamieszanie, dając przedewszystkiem opryszkom pole do popisu. Wysiadać zaś należy tylko z przodu. Zarządzenie to umożliwia publiczności zdobywania miejsc w tramwaju bez staczania bojów. Również godzi się przypomnieć przestrzeganie zakazu palenia tytoniu w tramwajach. Palenie to, obok tego, że jest niehygieniczne, jest także niebezpieczne, bo w tłoku tramwajowym grozi nieraz współpasażerowi wypaleniem oka, a conajmniej dziury w ubraniu. Ponieważ we wszystkich wozach wiszą tabliczki zakazujące palenia, więc publiczność winna się do tego zakazu stosować a konduktor tegoż pilnować. Jazdy zaś krakowskiego tramwaju są tak niedługie, a przez 10 minut i najzajadliwszy palacz może się powstrzymać.

(t) **NASZE SŁUŻĄCE.** Wywiadowca pol. Moskalewicz przyaresztował Maryę Urbaniec lat 21, rodem z Piwnicznej, na telegraficzne doniesienie dra Poaczysia ze Lwowa, u którego Urbańcówna będąc na służbie skradła większą ilość garderoby, biżuteryi i 500.0000 mk. w gotówce, poczem zbiegła. Urbańcówna dla zmylenia rysopisu ufarbowała włosy na czarno i zmieniła fryzurę. Część skradzionych rzeczy odebrano.

(t) **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Na szkodę Abrahama Brachfelda, kupca skradziono bieliznę i garderobę wartości 200.000.

(t) **UCIECZKA Z DOMU.** Stanisław Kukiełka doniósł policyi, że przed kilku dniami zbiegła z domu córka jego Antonina lat 16, przystojna blondyna.

—oOo—

Aresztowanie galicyjskiego Rinaldiniego.

Trzytygodniowa obława, urządzona przez wywiadowców lwowskiej pol. i posterunki żandarmeryi **w Chodorowie i Brzostowcach** doprowadziła wreszcie do pomyślnego wyniku. **Herszt licznej bandy opryszków,** nadszczerbionej gruntownie przez władze bezpieczeństwa w ciągu ostatnich miesięcy, **niebezpieczny bandyta Ołeksa Kaliniec został ujęty nad ranem podczas snu** we wsi Ottyniowcach pod Chodorowem. Bandyta ten popełnił mnóstwo rabunków i kradzieży a nawet dopuścił się morderstwa, a pokrywany był przez sterroryzowaną **ludność, donoszącą mu o każdej przez władze bezpieczeństwa podjętej przeciw niemu obławie.** Słowem był to rodzaj wschodnio-galicyjskiego Rinaldiniego. Ostatecznie policya, postępując śladami umykającego przed nią bandyty, dopadła go w Ottyniowcach **i zakutego odstawiła do więzień** sądu brzeżańskiego.

Ruch giełdowy.

Kraków, 15 listopada.

(stm.) Rozpoczęte we czwartek ożywienie na krakowskim rynku pieniężnym przybrało już wyraźny charakter ruchu zwyżkowego i wzmagającego się. Gdy jeszcze przed kilu dniami dość silna podaż różnych papierów spotykała się tylko z niechęcią nabywców do umieszczania kapitalu, obecnie popyt niemal wziął górę nad podażą. W związku z tem zlecenia kupna akcyj miały oczywiście możność realizacyi, ale po kursach bez wyjątku zwyżkujących. Silnie poszukiwano przedewszystkiem Cegielskich, którymi robiono żywe obroty ze zwyżką 225 punktów, zyskały również PTH przy dużych transakcyach niemi, poprawił się Chodorów pod wpływem wiadomości ze Lwowa, podczas gdy Nafta uzyskała 200 punktów pod wpływem wiadomości z Warszawy. Pozatem sprzedawano Zieleniewskich i Trzebinię żelazo i mydło, „próbowano gruntu“ prawie dla wszystkich akcyj.

W walutach obcych chwilowa haussa.

Piątkowa wysokość kursu Berlina: 19 — nie usprawiedliwiona kalkulacya z kursem marki niemieckiej na którymkolwiek z decydujących europejskich rynków: w Wiedniu, Zurychu czy nawet Gdańsku zeszła na 15. Niewątpliwie wysokość ta powstała z okntrminy, która wkrótce spełzła na niczem.

Giełda krakowska z 14 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czek. przekazy waluty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	3400·	3800·—	3400·	3800·—	—·—
Franki franc.	230·—	260·—	235·—	265·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	13·—	16·—	13·—	17·—	15·50
Korony austr.	—·50	—·70	—·50	—·70	0·65, 0·64
„ czesko-sł.	35·—	40·—	38·—	43·—	39·60

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	550·—	650·—	600·—
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresow, Łańcut	600·—	700·—	/
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	800·—	900·—	825—875
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	—·—
„Impex“	325·—	375·—	
„Polski Glob“	1000·—	1100·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5700·—	6200·—	6000—6050
H. Cegielski, Poznań	2700·—	3000·—	2800—2900
Warsz. Parowozy I—II em.	1450·—	1550·	
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	3300·—	3600·—	3300—3400
„Pocisk“	1000·—	1100·—	
Automotor	1400·—	1500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	8000·—	8400·—	8200·—
Siersza	8800·—	9200·—	9000·—
Pepege	6100·—	6600·—	
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2000·—
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1500·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	4500·—	5000·—	4300—4800
„Krakus“ IV em.	3400·—	3600·—	3500·—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3700·—	4100·—	3900—4000

Lwów 14 bm. (PAT) Kursa dewiz. Ruble carskie setki 200, 400, pięćsetki 100, 140. Ruble dumskie tysiączki 30, 50, po 250: 20, 40. Karbowańce 5, 5. Grzywny po 500 i wyżej: 6, 10. 100 franków francuskich 210, 240. 100 franków szwajcarskich 500, 540. Funty szterlingi 11000, 14000. Dolary kanadyjskie 3200, 3400. Dolary amerykańskie 3500, 3800. Marki niemieckie tysiączki 14, 17, setki 13, 16, drobne 12, 15. Lei rumuńskie 25, 28, drobne 24, 27. Liry włoskie 110, 130. Korony czeskie 35, 42. Korony austr. stemplow. 0·50, 0·70.

Dewizy: Londyn 13000, 14000. Paryż 210, 240. Zurych 520, 560. Praga 40, 44, czeki 43, 41·50, 41, 42. Wiedeń 0·75, czeki 0·67, 0·66. Berlin 14, 17, czeki 15·25, 15. Nowy Jork 110, 130. Bukareszt 24, 28.

Warszawa 14 bm. (PAT) Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 264, 268, żądano 270, poszukiwano 263, za 100 marek trans. 90·75, 5 proc. m. Warszawy żądano 375, poszukiwano 360.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3750, 3800, 3700 sprzedaż 3700, kupno 3575. Franki francuskie gotówka trans. 250, 255 sprzedaż 255, kupno 247·50, czeki trans. 266·25, 262·50, 265. Funty szterlingi gotówka trans. 15250 czeki trans. 15402·50, 14850, sprzedaż 14850, kupno 14400. Nowy Jork czeki trans 3800 3700 Markie niemieckie gotówka trans. 15·00 czeki trans. 13·62, 13·22 i pół, sprzedaż 13·22 i pół kupno 13·22 i pół. Gdańsk czeki trans. 13·62 i pół, 13·22 i pół Korony austryackie czeki trans. 66, 65, sprzedaż 65, kupno 63. Korony czeskie czeki trans. 42·50, 42. Korony szwedzkie czeki trans. 660.

Praga 14 bm. (PAT) Kursa dewiz. Berlin 35·10, Warszawa 2·35, 2·95. Marka niemiecka 35·10. Marka polska 2·15, 2·75.

Wiedeń 14 bm. (PAT) W obrotach prywatnych notowano markę polską 1·66.

Wiedeń 14 bm. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 114, austr. renta koron. 115, renta lutowa 115, węgierska renta koron. 835. Losy tureckie 32900 Pryorytety kolei połudn. 9150. Anglobank 11003. Bankverein 6400. Bodenkredit 8600. Austr. zakład.

kredyt. 6360. Bank depozytowy 3000. Laenderbank 15500. Merkury 3775. Unionbank 5100. Bank obrotowy 2595. Živnostenska 24550. Kolej północ. 250.000 Lwów—Czerniowce 18950. Koleje austryackie 24700. Kolej południowa 9200. Alpiny 30300. Berg und Huetten 87000. Krupp 23700. Huta Poldi 23010. Praskie Tow. przem. zelazn. 86000. Rima 21750. Skoda 35000. Zieleniewski 8200. Apollo 34150. Fanto 65000. Galic. Karpaty 119.000. Galicya 310.000. Schodnica 89800. Siersza 18000.

Budapeszt 14 bm. (PAT) W oficyalnym handlu notowano markę polską 22 i pół, 23 i pół.

Zurych 14 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1·95. Holandya 183·50. Nowy Jork 529. Londyn 20·83. Paryż 38·05. Medyolan 21·65. Bruksela 36·60. Kopenhaga 99·75. Sztokholm 122. Chrystyania 79. Madryt 72·80. Buenos Ayres 175. Praga 5·80. Budapeszt 0·47. Zagrzeb 1·85. Bukareszt 3·30. **Warszawa 0·16**, Wiedeń 0·16. Austr. stemplow. 0·11.

Rosya wraca do starego porządku.

Moskwa (PAT). W tych dniach odbył się tutaj gubernialny zjazd komunistyczny, na którym między innymi wygłosił mowę Lenin. Oświadczył on, że w obecnym momencie rząd Rosyi sowieckiej pozostawia wszelkie sprawy polityczne i wojskowe na uboczu i zajmuje się wyłącznie sprawami ekonomicznemi. Należy sobie uświadomić, — mówił Lenin, — że w obecnym czasie **realizacyi programu socyalistycznego przeprowadzić nie można, wobec czego musimy powrócić do starego porządku i uznać pewne zasady kapitalizmu.**

Eksploatacya kopalń złota w rękach prywatnych.

Moskwa (ETE). Rada komisarzy ludowych zezwoliła osobom prywatnym na eksploatacyę kopalń złota pod warunkiem, że cała produkcya oddawana będzie państwu.

Ludność pięciu gubernii skazana na wymarcie.

Moskwa (ETE). Głód w Kirgiskiem wzrasta coraz bardziej. **Ludność 5-ciu gubernij**, a mianowicie Orenburskiej, Uralskiej, Kustanalskiej, Achtytiubińskiej i Bukiejewskiej **skazaną jest na wymarcie.** W gubernii Orenburskiej wymiera codziennie 50 osób z głodu, przeważnie dzieci i kobiet. W stepie zjada ludność psy. W gubernii Kirgiskiej, pozostało z 25 milionów bydła zaledwie 250.000 sztuk, z 25 milionów owiec mniej niż połowa.

Powstanie ukraińskie zwycięża.

Siły powstańcze. — Czerwono-gwardziści chcą uciekać do Polski. — Stosunki sowiecko-rumuńskie zaostrzają się.

Lwów. (Tel. wł.) Wedle wiadomości „Ridnyj Kraj“ ze Stanisławowa, słychać tam od 3 dni od strony Mohylewa podolskiego huk dział. Zdaje się, iż nad Dniestrem **o 30 wiorst od Zbrucza toczą się walki.** Powstańcy stoją tam pod rozkazami gen. **Kulaj-Hulenki**, który toczy walkę z prawem skrzydłem armii bolszewickiej. **Siły powstańców dochodzą do 25 tysięcy. Ukraińscy kozacy**, którzy zajęci byli na robotach w Rumunii **zbuntowali się i przeszli z bronią i amunicyą na stronę powstańców.** Zdaje się, że **zwycięstwo przechyla się na stronę Ukraińców.** W rejonie Siekierzyniec ukazywało się kilkakrotnie jakieś tajemnicze auto. Zdaje się są to rosyjscy delegaci, którzy chcą rokować z władzami polskiemi. **Bolszewicy dokonują masowych rozstrzelań wśród chłopów.**

Stosunki sowiecko-rumuńskie, w związku z rokowaniami o wydanie Machny i przeprawę ukraińskich kozaków do grup Chołocha **z dniem każdym zaostrzają się.** Besarabscy emigranci na Ukrainie wszelkiemi siłami starają się wywołać wojnę. **W granicznych powiatach Besarabii ogłoszono stan wojenny.** Nad Dniestr ściągnięto silne oddziały wojska rumuńskiego.

Z Tarnopola donoszą, że **wśród czekistów i czerwono-gwardzistów szerzy się agitacya, aby w razie ofenzywy powstańczej schronić się na terytoryum polskie.** Włościanie z nad Zbrucza donoszą, że **w Jampolu toczą się walki.** W okolicach Murowanych Kuryłowic likwiduje się drobne oddziały bolszewickie. **1 pułk kawaleryi sowieckiej** (1200 szabel) **przeszedł na stronę powstańców.** Na granicy polsko-rosyjskiej straż graniczna porzuca swoje placówki i ucieka w głąb kraju. Dochodzą wiadomości **o wzięciu Winnicy przez powstańców pod dowództwem atamana Szepel.**

Koncentracya powstańców ukraińskich.

Lwów (tel. wł.). „Gazeta Wieczorna“ otrzymała następujące informacye ze Skały: **Na linii Żytomierz—Korochiej odbyła się koncentracya wszystkich oddziałów powstańczych.** Cały ten teren objęli powstańcy i niemal zupełnie oczyścili z władz i wojsk komunistycznych. **Na tej linii obliczają siły powstańcze na 30 tysięcy ludzi.** Armia ta ma odegrać decydującą rolę w obecnem powstaniu.

Żytomierz został obsadzony przez powstańców. W czyich obecnie pozostaje rękach, niewiadomo, ponieważ według obecnej swej taktyki powstańcy nie tworzą jednolitego frontu, lecz napadami denerwują armię bolszewicką. Wszystkie siły powstańcze pozostają pod kierownictwem głównego kierownictwa powstańczego, które znajduje się koło Żytomierza. — **W najbliższym czasie należy oczekiwać starcia się sił powstańczych z bolszewickiemi.** Potwierdzenia wiadomości o zajęciu Kijowa przez oddziały powstańcze brak. W każdym razie byłby to najazd, nie zajęcie stałe. W Płoskirowie, Kamieńcu Podolskim i na całem pograniczu spokój. Oddziały powstańcze na razie cofnęły się z tego rejonu, a rząd sprawują bolszewicy i czerwona armia.

Konferencya w Potorose.

Warszawa (tel. M.). Na konferencyi państw sukcesyjnych **w Portorose** omawiana była sprawa przywrócenia połączeń telegraficznych i telefonicznych między państwami, które powstały na gruzach monarchii austryacko-węgierskiej. Zawarto porozumienie zgodnie z konferencyą madrycką i w **duchu umowy polsko-czeskiej.** Polska ma w tej konferencyi zastrzeżone prawo przystępowania do umów, zawieranych przez państwa sukcesyjne.

—oUo—

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski", Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gr...
Drukarnia Ludowa w Krakowie.